

WIRA WÓWK
BIPA BOBK



KOBIECE
ЖЕНОЧІ

MASKI
Маски

Віра Вовк

ЖІНОЧІ МАСКИ

Переклад з української мови
Тадей Карабович

Люблин 2014

Wira Wowk

KOBIECE MASKI

Przekład z języka ukraińskiego
Tadeusz Karabowicz

Lublin 2014

Copyright by Wira Wowk, 2014

Copyright for the Polish translation by Tadeusz Karabowicz, 2014

PODSTAWA TŁUMACZENIA

Віра Вовк, *Жіночі маски*, Ріо-де-Жанейро-Женева 1993

REDAKCJA

Halina Kosienkowska

PROJEKT OKŁADKI

Zoja Lisowska

SKŁAD, ŁAMANIE

Studio Format, studioformat.pl

ISBN 978-83-62495-58-0

Wszystkie prawa zastrzeżone

All rights reserved

WYDAWNICTWO

episteme, wydawnictwoepisteme.pl

ЕВРИДИКА

з беззвучности мене зове
голос ліри –
дужий потік

я лину мрякою
над дзеркалом терновим
Стикса

благословиться
уже на день
я рину в голосі кохання

чому киреї кипарисів
і крони чорнокленів
у жалобі
і майви вітру
як хустки прощальні?

чому заголосила ліра?

EURYDYKA

z milczenia mnie woła
głos liry -
potok szemrzący

jak mgła płynę
nad ciernistym lustrem
Styksu

dzień się zaczyna
lecę
w głosie miłości

czemuż cyprysowe woalki
i wieniec klonów czarnych
w żałobie
i wiatru podmuch
jak pożegnalne chustki?

dlaczego płacze lira?

АРІЯДНА

моє волосся переплітається
з волоссям вітру
вуха тонуть у шум
кокосових віял
думки – у вовну хмар
у жовтий серп місяця
над воланами моря

твоя ж душа розпливається
у виноградники
у тамбурини вакханок
які з вереском кришать
кам'яну мушлю театру

енгаморнійні душі
не записані в зорях
як моя діядема

ARIADNA

moje włosy płaczą się
z włosami wiatru
słuch tonie w szumie
liści kokosowych
a myśli w wełnie chmur
w żółtym sierpie księżyca
nad falami morza

twoja dusza rozpływa się
w winoroślach
w tamburyny bachantek
co z wrzaskiem kruszą
kamienną muszlę teatru

enharmoniczne dusze
niezapisane w gwiazdach
jak mój diadem

СЕМЕЛЯ

я хотіла побачити богом
свого коханого
а він пройшов узброєний
у громи й блискавиці

страшним гураганом розніс мій дім
і я розчохнулася в його обіймах
сухим поліном
і спалахнула ватрою залишивши йому
започате диття

уже дзвенять дитирамби
богові театру
у виноградниках
тамбурини вакханок шаліють
у святому гаю

але я їх не чую

SEMELIA

chciałam zobaczyć bogiem
swego kochanka
a on przyszedł uzbrojony
w błyskawice i gromy

jak straszny huragan rozniósł mój dom
i rozpadłam się w jego objęciach
suchą szczapą
zapłonęłam ogniskiem zostawiając mu
poczęte życie

już dzwonią dytyramby
dla boga teatru
w winnicach
tamburyny bachantek szaleją
w świętym gaju

lecz ja tego nie słyszę

НІОБА

є горе на землі що від нього
сльозавить камінне око
і корчиться серце камінне

пам'ятай виродню
камінніший від каменя
коли твоїх синів убиває
смертоносне проміння
а твої доньки кануть
до материнських колін
від стріл невидимих

є горе що від нього глухнуть дзвони
і набрякають гриби отруєні

є горе що підносить богам
п'ястук прокльону

NIOBE

jest rozpacz na ziemi od której
płacze kamienne oko
i kuli się serce z kamienia

pamiętaj wyrodku
nieczuły jak kamień
gdy twoich synów zabija
śmiercionośny promień
a twoje córki przypadają
do kolan matczynych
od niewidzialnych kul

jest rozpacz od której milkną dzwony
i puchną trujące grzyby

jest rozpacz która podnosi bogom
pięść przekleństwa

НАВЗІКАЯ

не судилася доля дружини
тільки юнки що гуляє в м'яча
і вдягає героя в гаптовану мрію

сон-злуду послала богиня
рано віщуючи цвіт помаранчі

я на подіб'я балерини
торкнула життя крильцями важки
спрямувавши судно до Ітаки

NAWSIKAJA

los nie dał być żoną
tylko młodką co goni za piłką
i uderza bohatera w haftowane marzenie

złudny sen posłała bogini
wcześnie wróżąc kwiat pomarańczy

na podobieństwo baleryny
dotknęłam życia skrzydłami ważki
kierując czółno do Itaki

АЛЬЦЕСТА

вже яленіє світ

не вередлива йду між тіні
де не взоряє ранок
і видми чорного піску
мережать берег мертвої ріки
де не щечече вивільга
і хвиля не перебирає
м'якими пальцями в бамбуці –
Еолева арфістка

удосталь я жила
щоб привітати взнесла
тінистий край

удосталь я любила
щоби зворушити суворе
серце бога

ALCESTA

już blednie świt

uspokojona idę pomiędzy cienie
gdzie nie zagląda ranek
i łacha czarnego piasku
wyszywa brzeg martwej rzeki
gdzie nie śpiewa wilga
i fala nie przebiera
miękkimi palcami w bambusie –
harfistka Eola

nad miarę żyłam
żeby przywitać wzniosłam
cienisty kraj

nad miarę lubiłam
ażeby poruszyć kamienne
serce boga

ЛЕДА

у гаю алювію
білого блискавицею
каскадою світла
зійшов лебідь

бог-лебідь мене покохав
залебеділи верби
шуварі зашуміли
і на коліна стали трави

а я дала йому тоді
рожеву мушлю
і народила дві божественні
перлини

LEDA

w gaju aluwijskim
białą błyskawicą
kaskadą światła
zszedł łabędź

bóg łabędź mnie pokochał
zaśpiewały wierzby
zaszumiały szuwary
i trawy uklęły

a ja dałam mu wówczas
różową muszlę
i narodziłam dwie boskie
perły

ЙОКАСТА

мій сину
в болю я тебе народила
і з болем тебе відцуралася
щоб утекти від страшного пророцтва

вирвати б очі з лоба
що не впізнали виходня з дому!

пізно я бачу:
доля страшніша від маски в театрі
німа та потворна висіла наді мною

і щойно тепер переможна
я над нею повисну

JOKASTA

mój synu
urodziłam cię w bólu
i w bólu się ciebie wyrzekłam
aby uciec od strasznego proroctwa

oczy by wyrwać z czoła
bo nie poznały wychodzącego z domu!

za późno widzę:
dola straszniejsza od maski w teatrze
milcząca i ciemna wisiała nade mną

dopiero teraz zwyciężając
nad nią zawisnę

ІФІГЕНІЯ

кимвали й тимпани ущушли
гієною виє місяць
відчай лягає на землю
плащеницею

берег залузаний мушлями
у куряві бурунів

а серце в кормизі
маятником у лутках ночі
чорним граком
у павіті твоєї волі

кривавим серцем
купаю твоє ім'я
від скверни

вітчизно

IFIGENIA

zamilkły cymbały i tympany
hieną wyje księżyc
rozpacz ściele się po ziemi
całunem

brzeg zasypany muszlami
w kurzawie wiatru

a serce w niewoli
zegarem w ciemności nocy
czarnym krukiem
w pajęczynie twojej woli

krwawym sercem
kąpię imię twoje
od grzechu

ojczyzno

ПЕНЕЛОПА

таємно я тчу і порю
завжди той самий візерунок
неначе хвилі моря що гуляють
на однім місці

а гільдія лукавих юнаків
на вигру ласих
облягла мій терем
перевіряти дію!

я лукавих
перехитрила і відчуваю серцем:
король мій близько –
це їх останній трунок

за недопорений
за недотканий візерунок

PENELOPA

tkam w skrytości i pruję
zawsze ten sam wizerunek
jak fale morza co tańczą
na miejscu tym samym

gildia psotnych młodzieńców
łasych na wygranie
otoczyła mój terem
by potwierdzić sedno

ja złych
przechytryłam i sercem czuję:
król mój blisko –
to ich ostatni trunek

za niedopruty
za niedotkany wizerunek

КАССАНДРА

беру своє звітріле обличчя
й занурюю в дзеркало

там світиться біла скеля
і горять два холодні колодязі
над мовчазною брамою пісні

тяжко карає бог

хай другі не вірять –
собі пророчу

KASANDRA

biorę swoje zwietrzałe oblicze
i zanurzam w lustrze

tam świeci się biała skała
dwie studnie bezdenne płoną
nad milczącą bramą pieśni

karana ciężko przez boga

niech inni nie wierzą
przepowiadam dla siebie

ГЕЛЕНА

на весільній постелі
чарую прадавнім знанням
старшим ніж печерні малюнки

шкіра вже – шовкопряжа
очі – свічада очей

наші губи моляться
любівні розарії
коли ти пливеш
цією білою повінню
обмотаний довгими косами
наче піснями

HELENA

na łożu weselnym
zachwygam mocą pradawną
starszą niż rysunki naskalne

skóra – jedwabna przędza
oczy – odbicie w lustrze

nasze usta modlą się
miłosnym różańcem
gdy ty płyniesz
przez tę białą powódź
w długie warkocze omotany
jak w pieśni

ЦІРЦЕЯ

мудреці
королі
президенти...

навіть стилісти й анахорети!
(що розливають потоки сліз
над червоною підв'язкою
Марії Єгипетської)

аркадами брів
насмішками
вихилясами
дивіться як легко
перетворити героїв у безрог!

вони в захваті рохкають
коли понюхають мою панчошу!

KIRKE

mędrzy
królowie
prezydenci...

nawet styliści i anachoreci
(rozlewający potoki łez
nad czerwoną podwiązką
Marii Egipskiej)

arkadami brwi
drwinami
baletem
patrzcie jak łatwo
przetworzyć bohaterów w świnie!

bowiem w zachwycie chrząkają
gdy wachają moją podwiązkę!

ПЕНТЕЗІЛЕЯ

та королева
що майже зрослася з конем
озброєна мов твердиня
що вітром гасає по бойовищі
розкидаючи кучері з-під шолома
в сяйві звитяг и
шле блискавиці
з арбалета при вирваній груді

ватага – меткі амазонки
безмужнє плем'я

не перегнути її
а зламати так легко

пам'ятай Ахілле!

PENTEZYLEA

ta królewna
uzbrojona jak twierdza
zrosła się z koniem
jak wicher gna przez pole boju
rozzucając kędziory spod hełmu
w chwale zwycięstwa
śląc błyskawice
z arbaletu przy wyrwanej piersi

wataha – zwinne amazonki
plemię nieznające mężczyzn

nie wygiąć jej
a złamać tak lekko

pamiętaj Achillesie!

АНТИГОНА

не топчіть брунькоцвіту!
в конвої заборал і мечів
крізь гомін іду на поталу

у мороці хлані
серед ядучих очей
я – громозвід короля
і захват у розмаю

мій гніт короткий у світильнику:
хай ковтне голодна крутіж
кучугура засипле
троянда вітру розвіє по світу

я родилася для любови

і ніхто ніколи не згасить
зазороної ночі
що розцвітає в мені

ANTYGONA

nie deptacie kwiatu!
w konwoju przyłbic i mieczy
wśród szumu idę na stratę

w głębi otchłani
wśród jadowitych spojrzeń
ja – obrończyni króla
i branka w rozkwicie

mój krótki knot w lampce:
niech przełknie głodna pustynia
zasypie wydma
róża wiatru rozwieje po świecie

urodziłam się dla miłości

i nikt nigdy nie zgasi
nocy gwiaździstej
która we mnie rozkwita

МЕДЕЯ

зелені очі онуки сонця –
павуки

золоте руно і поцілунок –
сигнет жаги

це шквал від моря? рахманний легіт?

провини не прощу:
стилеть за зраду!
бовван кохання
сама уб'ю

зелені очі
на колісниці –
світляні віки

MEDEA

zielone oczy wnuki słońca -
pająki

złote runo i pocałunek -
sygnet pragnienia

to burza morska? wiatr potulny?

winy nie przebaczam:
sztylet za zdradę!
himerę miłości
sama zabiję

zielone oczy
na rydwanie -
światliste wieki

САПФО

так увінчали мене Музи
щоб ялова та самотня
я кохалася з арфою
з поглядом потонулим
у тисячу усмішок моря
і мій профіль
врізався в білий мармур
і чорним візерунком покрив вази

SAFONA

tak mnie ukoronowały Muzy
bym pusta i samotna
kochała się z harfą
ze spojrzeniem tonącym
z tysiąca uśmiechów morza
by mój profil
zaklęty w biały marmur
pokrył wazy czarnym wizerunkiem

НЕФЕРТІТІ

в зіниці єхидна
чорна пума
що точить вино з місяця

і гордість фараона
в лезах уст

ласкаво наказуєш
жорстоко просиш

гарпун ласки вергаєш у серце
відвертаєш обличчя від мого життя
щоб катувати упирем-кажаном
горобиної ночі

але погруддя вигнанки
завойовує світ

NEFERTITI

w spojrzeniu straszna
czarna puma
co toczy wino z księżycą

i wyniosłość faraona
w ostrzu ust

łaskawie nakazujesz
władczo prosisz

kotwicę łaski celujesz w serce
odwracasz twarz od mojego życia
by katować upiorem – nietoperzem
jarzębinową nocą

a popiersie wygnanki
zdobywa świat

КЛЕОПАТРА

я забула чия в мені кров
блудило мене обмануло
в обіймах чужих вождів

сохне крона Єгипту
де твоя вишина вітчизно?

регоче Сфінкс чи шакал?
і раптом шквал від пустелі
постелю шовкову
покриває шорстким піском

KLEOPATRA

zapomniałam czyja we mnie krew
opętanie mnie oszukało
w objęciach cudzych wodzów

usycha korona Egiptu
gdzie twoje wzloty ojczyzno?

szakal wyje czy Sfinks?
i raptem burza pustynna
pokrywa pościel jedwabną
szorstkim piaskiem

ДІДОНА

це надто тяжка вантага
для моїх пліч
це надто важке жорно
для моєї душі
очі каравели на обрії
що кілями пишуть по морі
слово прощання

я відповідаю їм
з королівського ложа
ясою вогню

DYDONA

to zbyt duży ciężar
dla moich pleców
to zbyt ciężkie żarna
dla mojej duszy
te karawele na horyzoncie
co sterami piszą na falach
słowa pożegnania

ja im odpowiem
z królewskiego łóża
salwą ognia

КАМІЛЛЯ

крізь амбразури зазирає день
виблискують у сонці барди –
моє найвище свято

як доля не дозволить
вітчизні дати перемогу
я дам їй славу

іду до бою
заквітчана плющем героїв –

наречена смерти

CAMILLA

przez ambrazury zagląda dzień
broń błyszczy w słońcu –
moje największe święto

gdy los nie pozwoli
obdarzyć ojczyznę zwycięstwem
ja dam jej sławę

idę do walki
umajona bluszczem bohaterów –

przeznaczona śmierci

КОРНЕЛІЯ

я тримала колись на колінах
клейноди вітчизни
заплітала потік волосся
у вузол цнотливий

котра з жон не бажала би стати
гніздом подвійного сонця
початком паристих вихорів
грогою двох бурунів?

тепер я – стела з білого каменя
між чорнокорими осокорами

шелестить вічністю моє ім'я

CORNELIA

onegdaj na kolanach trzymałam
insygnia ojczyzny
potok włosów zaplatałam
w cnotliwy węzeł

która z żon nie chciałyby zostać
gniazdem słońca podwójnego
początkiem wichrów parzystych
grota dwóch fal?

jestem stałą z białego marmuru
między korą czarnych drzew

wiecznością szeleści imię moje

ЛЮКРЕЦІЯ

чи то – некрофілія
іти до ліжка з Гомером
або Віргілієм
тримати на грудях Гомера
або Віргілія
але не чути як хроплять
не бачити як слинять
на подушку
і потім знову відкласти
Гомера або Віргілія
на полицю?

LUKRECJA

czy to przestępstwo
iść do łóżka z Homerem
lub Wergiliuszem
pieścić na piersiach Homera
lub Wergiliusza
ale nie słyszeć jak chrapią
nie widzieć ich śliny
na poduszce
i potem znowu odłożyć
Homera lub Wergiliusza
na półkę?

МЕССАЛІНА

і тоді коли вже буде в мене
багато мудрости
і три чверти сторіччя
я жадібно жуватиму
наново бездоганними щелепами
струнких юнаків
що робитимуть
вступний іспит
в університет

MESSALINA

i wówczas gdy będzie we mnie
dużo mądrości
i trzy czwarte wieku
będę łakomie przeżuwać
od nowa idealną zuchwą
wysokich młodzieńców
którzy będą zdawali
egzamin wstępny
na uniwersytet

ЄВА

під деревом добра і зла
мені так банно
наче на ньому я розп'ята
а я ж розп'ята
на Оріона кагачах

буде мій довгий вік
вигнання віком
м'якуш гірко-солодкий
наповнить рот –
не святий артос

і безугавний похід хмар
затмарить небо
а журавлиний ключ замкне
незвідані раї
моїм нащадкам

EWA

pod drzewem dobrego i złego
dla mnie tak dobrze
jakbym pod nim była ukrzyżowana
a jestem ukrzyżowana
na ramionach Oriona

będzie moje długie życie
wiekiem wygnania
słodko-gorzki miękisz
napęlni usta -
świętym chlebem

pośpieszne płynięcie chmur
napęlni niebo
klucz żurawi zamknie
niedościgniony raj
dla moich przyszłych pokoleń

ЮДИТА

я бенкетувала з чужим полководцем
наче цариця Саби з Соломоном
і загарбник ласо дивився
на вдовину принаду
на мої звабні прикраси
не помітивши в моїх зіницях
причаєної тигриці

на світанку
виходжу з шатра
у багряниці помсти
і за волосся підношу
голову Олоферна

JUDYTA

ja biesiadowałam z cudzym dowódcą
jak królowa Szewy z Salomonem
a zaborca łakomie patrzył
na wdowie wdzięki
na moją zmysłową biżuterię
nie zauważywszy w moich źrenicach
przyczajonej tygrysicy

o świcie
wychodzę z namiotu
w purpurze pomsty
i za włosy podnoszę
głowę Oloferna

РУТ

на стерні я збирала колосся
– не серед блаватів –
у великопісні роки

безвік тягнувся день під іржавим сонцем

у судомі голоду забувала
що в мене смагло обличчя
що стан нахилився
бити поклони землі
що в роті – полин

не для себе підносила кожную зернину
мов барасулю

на придорожніх тернях
клапті рукавів

весь мій життєвий доробок:
торба зернин

RUT

na ściernisku zbierałam kłosa
- nie wśród bławatów -
w głodowe lata

dzień się dłużył pod rdzawym słońcem

w krzaku głodu zapominałam
o moim smagłym obliczu
nachylałam się
bić ziemi pokłony
mając w ustach - piołun

nie dla siebie podnosiłam każde ziarno
szklany paciorek

na cierniach przydrożnych
resztki rękawów

cały mój życiowy dorobek:
torba ziarna

РАХІЛЬ

саван туману на твоїх стигмах, Чорнобілю!
прикидається мревом диск осмеркнений сонця
де мої дітки невинні

Іроде юродивий?

в ізворах серця – судома відчаю
святий сан матері волочать стернею
в таврі материнськiм палає розп'ята душа

RACHELA

całun tumanu na moich stygmatach, Czarnobylu!
majaczy w chmurze dysk zmaconego słońca
gdzie moje niewinne dzieci

Herodzie szalony?

w żyłach słońca kłębek rozpaczy
święty tren matki włoką ścierniskiem
w piętnie macierzyńskim płonie ukrzyżowana dusza

СОЛОМІЯ

танцюю:
газеля
витка змія
бамбукова вика

вбачливий погляд тетрарха –
вдячність і злий вогонь
трухлого пня

я пішла на підмову
розпусної матері:
на таці – голова Йокаана
мов з винотоки

мене також
кликав голос пустелі

загублена в танці
я не чула

SALOME

tańczę:
gazela
zwinna żmija
gałąź bambusa

uważne spojrzenie tetrarchy –
wdzięczność i niecny ogień
zgniłego pnia

uległam podszeptom
rozpustnej matki:
na tacy głowa Jana
jak z tłoczni

mnie wołał także
głos pustyni

zapomniałam się w tańcu
i nic nie słyszałam

САМАРИТЯНКА

той подорожній не приїхав
на балагулі
у запорошених сандалях
при цямрині сидів
і попрохав води –
я його скоро позбулася
він – чужинець
прийняв мою відмову
тільки мовив
якби ти знала...

я тепер канею
по білім світі скиглячи шукаю
живущої-цілющої води
яка навіки гасить спрагу

SAMARYTANKA

ten wędrowiec nie przyjechał
furgonem
w okurzonych sandałach
siedząc przy studni
prosił o wodę –
lecz szybko go odprawiłam
jest mi obcy
przyjął odmowę
i tylko powiedział
jakbyś wiedziała...

a teraz jak kania
płacząc szukam po świecie
wody życia zbawiennej
co gasi na wieki pragnienie

МАГДАЛИНА

звільняюся з днів –
осіннє дерево з листя –
віддаю кесареві втрушеною мірою

сонце годує золотою ложкою
річка стелить срібні кучері

серед фігового коріння –
постеля на довгі зими
де в кроні лящатъ цикади
мою божевільну молитву

MAGDALENA

uwalniam się od dni –
jesienne drzewo z liści –
oddaję cesarzowi odmierzoną część

słońce mnie karmi złotą łyżką
rzeka ściele srebrne loki

wśród korzeni figowych –
pościel na długie zimy
gdzie w koronie cykady odbrzmiewają
moją szaloną modlitwę

ЖАННА Д'АРК

не вдягайте мене в кольчугу
мій прапор – поле лілей
і таїна в мене глибока

я – стебло сон-трави
косогори – моє посілля
я – чабанка хмар
вістунка

випитую долю в зозулі
плачу з річкою
сміюся з дзвонами

всі крони кленів
мене палять
на вогнищі

я – відьма

моє відьмарство
мої чари
такі міцні
що з бабиного літа
явиліпила
цитаделю

JOANNA D'ARC

nie ubierajcie mnie w kolczugę
mój sztandar – pole lilii
tajemnica moja głęboka

ja – źdźbło sen-trawy
gołoborza – moje własności
ja – pasterka chmur
zwiastunka

kukułki pytam o los
płaczę z rzeką
śmieję się z dzwonami

wszystkie korony klonów
spalają mnie
w ognisku

jestem wiedźmą

moje wróżbiarstwo
moje czary
są tak silne
że z babiego lata
uplotłam
cytadelę

ЄЛИЗАВЕТА ТЮРІНГСЬКА

я несу хліб у згортках шат
для голодних
грізний володар до вигоди звиклий
не простить розтрати
з підозрою велить мене спинити
та відібрати
кожну хлібину

я розгортаю плащ
у ньому лиш –
троянди

ELŻBIETA TURYSKA

niosę chleb w fałdach szat
dla głodnych
surowy włodarz zanurzony w skąpstwie
nie przebaczy takiej straty
podejrzliwie każe mnie zatrzymać
by odebrać
każdą kromkę

ja odgarniam płaszcz
a w nim tylko –
róże

ТЕРЕЗА АВІЛЬСЬКА

перед Твоїм обличчям небесних пожеж
я – княжна без клейнодів

топчеш усі мої маски
й обличчя під ними

стою беззахисна перед Тобою
мов новонароджена

Твої зіниці пронизують наскрізь
мою глину
довбають душу
добувають на світ забуті закальці

я не збирала скарбів
міняла таланти
на гордість упертість і розтерзану мрію

перед обличчям страшних пожеж
я – рабиня в дибах Твоєї волі
палена амфора без узору

TERESA Z ÁVILI

przed Twoim obliczem pożarów niebiańskich
ja – księżniczka bez regaliów

depczesz wszystkie moje maski
i twarz pod nimi

stoję bezbronna przed Tobą
jak nowo narodzona

Twoje źrenice przenikają na wskroś
moją glinę
drażą duszę
odkrywają ukryte przed światem zakalce

skarbów nie zbierałam
talenty zamieniłam
na wyniosłość upartość i zszarpane marzenie

przed obliczem strasznych pożarów
ja – niewolnica w dybach Twojej łaski
wypalona amfora bez wzoru

СВЯТА РОЗА

над аналоєм звела крила голубка
і несеться про Агнця вість

навіщо мені віщий лет бабруна
кухоль жіночої долі
золоті балюстради Ліми?

розцвітаю в небесних хоромех
коли на землі обсипаються
мої пелюстки

ŚWIĘTA RÓŻA

nad ołtarzem gołębek wzniosł skrzydła
niesie się wieść o Baranku

po co mi proroczy lot kukułki
kielich kobiecego losu
złote balustrady Limy

rozkwitam w niebiańskich pałacach
gdy na ziemi obsypują się
moje płatki

ЄЛИЗАВЕТА КАТОЛИЦЬКА

читаю у безмежжі моря
книгу мудрости
за скибами води що каравели
оруть кілями
нові світи виблискують на сонці
самоцвітами

не для корони що мені важка
їх жадаю

я присягаю на Письмі Святому
нові архіпелаги здобувати
царству Божому

ELŻBIETA KATOLICKA

czytam w morskiej oddali
księgę mądrości
za skibami wody którą karawele
orzą sterami
nowe światy błyszczą w słońcu
perłami

to pożądanie
nie dla korony która jest mi ciężarem

przysięgam na Pismo Święte
zdobywać nowe archipelagi
na chwałę Boga

ШЕХЕРЕЗАДА

за важкими куртинами
мене жде ятаган
уранці рожевий лик сонця
поцілує безкровні губи

б'ється об клітку грудей
тривожний жайворон

шукають щілин у брамі
темні зіниці
ліси-списи їх проколюють

у корчах жаху народжую казку

тисяча і одною вервечкою
стелиться стежка життя

SZEHHEREZADA

za ciężką kurtyną
czeka mnie jatagan
rankiem różowe lice słońca
pocałuje blade usta

strwożony skowronek
tłucze się o klatkę piersiową

ciemne źrenice
w bramie szukają szczeliny
przeszywane lasem włóczni

skurczona ze strachu rodzę bajkę

tysiąc i jednym różańcem
ściele się ścieżka życia

ІДУНА

від мене йде проміння брость і спів

чим був би Асгарт
без моєї данини?

хто ясність вичаровує і тінь?
хто камертоном дає тон
для жайворонка
і розливає виляски в долини?

приношу в яблука безсмертя
смертним богам

IDUN

ode mnie płynie promienna radość i śpiew

czym byłby Asgard
bez mojej daniny?

kto jasność wyczarowuje i cień?
kto kamertonem ton podaje
skowronkowi
i rozlewa pomruki w dolinach?

przynoszę w jabłkach nieśmiertelność
śmiertelnym bogom

БРУНГІЛЬДА

на ґреготі мій замок
у палісаді понастромлюваних
кривавих капітелів

а тут – оця каблучка що пече

відчаю гейзер вибухає:
чи снилося мені що я – богиня?

смерть за образу!
хай баламут-васал
прийме заплату за свій вчинок

шаленим реготом
я здушую жалобні голосіння

й на вогнищі єднаюся з коханим

BRUNHILDA

mój zamek na gołej skale
w palisadach nacelowanych
krwawymi kapitelami

a tutaj ta uwierająca obrączka

gejzer żalu wybucha:
czy śniło mi się – że jestem boginią?

śmierć za zniewagę!
niech wasal bałamut
przyjmie zapłatę za czyn

szalonym chichotem
tłamszę żałobny płacz

na stosie łączę się z kochankiem

КРИМГІЛЬДА

вже Ідразіль сохне від зради
і я вже колишу сина
для ворога
але родині
пересилаю сигнет
обмотаний вовчим волосом

умерла з коханим любов
я – шпага помсти

кидаюся в вирву призначення
і вириваю з корінням
родове дерево
Нібелунгів

KRYMHILDA

już Igdrasil usycha ze zdrady
i ja już syna kołyszę
dla wroga

ale rodzinie
przesyłam pierścień
omotany włosem wilka

miłość z kochanym umarła
ja – szpada pomsty

rzucam się w wyrwę przeznaczenia
i wyrywam z korzeniem
rodowe drzewo
Nibelungów

КУДРУН

діва-лебідка сповістила:
на байдарці вже пливе воля!

не витиратиму королівських підніжків
золотом волосся
не ходитиму босоніж прати білизну
у засніженім морі
не потуратиму злій бабері
що сидить на престолі

непокірну рабиню
що відкинула нелюба
заквітчає тепер діядема
з рук обранця

KUDRUN

dziewica-łabędź objawiła:
już płynie wolność łodzią!

nie będę wycierać progów królewskich
złotem swoich włosów
nie będę leciała boso prać bieliznę
w zaśnieżonym morzu
ani przytakiwać nienawistnej babie
co siedzi na tronie

niepokorną niewolnicę
która odrzuciła pretendenta
zdobi teraz diadem
z rąk wybranego

ІЗОЛЬДА

ми не почуємо
як на опуклій лютні ночі
лящатимуть золоті цикади
і не побачимо тигра
що реве за ребром моря
в зіницях не заховаємо
обрису райського дерева

у затонувій каравелі –
карафа з кельтським вином

IZOLDA

nie usłyszymy
jak brzęczą złote cykady
na lutni nocy dojrzałej
nie zobaczymy tygrysa
co ryczy za żebrem morza
nie zachowamy w źrenicach
kształtu drzewa rajskiego

w zatopionej karaweli –
karafka z celtyckim winem

ДЖУЛЬЄТТА

я – вигадка чи дійсність?
пуп'янок рожевий
зів'ялий рано

швидкоплинна мить –
розливи жайворонка
чи соловейка?

без поруччя моє буття –
порцелянова чаша в землетрусі

доля ламає все крихке
об корінь
і тільки смерть увінчує
безсмертям

JULIA

jestem wymyślona czy prawdziwa?
pękiem różowym
zwiądłym za wcześnie

chwilą co mija bez wieści –
śpiewem skowronka
czy słowika?

bez poręczy moje życie
porcelanowa filiżanka w czasie kataklizmu

los łamie kruchość
do korzenia
i tylko śmierć nagradza
nieśmiertelnością

МАРГАРИТА

я прийшла на світ неозброєна
щоб битися на шпагах з нечистою силою
тим паче з великим коханням

чому мені – цнотливій міщанці
довелося стряпати небом і пеклом
з зорепадами та вулканами?

замість щастя в малому гнізді
мені припала велика смерть
і вознесіння з віткою пальми

MAŁGORZATA

urodziłam się zupełnie bezbronna
by na szpady walczyć z nieczystą siłą
a zwłaszcza z wielką miłością

dlaczego mnie cnotliwej mieszcze
dane było walczyć z niebem i piekłem
z gwiazdami i wulkanami?

zamiast szczęścia w małym gniazdku
otrzymałam wielką śmierć
i wniebowzięcie z gałązką palmy

ВАНДА

весільне зілля – розмарин
розмарин – гірке зілля

цей міст між берегами
буття і небуття
між зрадою й самопошаною
між саном королеви
і вологим ложем

із Вавеля цей стогін дзвонів?
стій карето!
хочу поглянути ще раз
у люстро Висли
на мій вінок із розмарину
на мій серпанок з мряк надрічних
на барву хвиль у моїх очах

бери ріко моя в обійми
це життя
нехай бандерія чужинця
везе в кареті Ваңдин міт

WANDA

weselne ziele – rozmaryn
rozmaryn – ziele goryczy

ten kwiat między urwiskiem
istnienia i nicości
między zdradą i troską
między stanem królewskim
i wilgotnym łóżem

z Wawelu ten płacz dzwonów?
kareto stój!
chcę spojrzeć raz jeszcze
w lustro Wisły
na wianek mój rozmarynowy
na aureolę z mgieł nadrzecznych
na kolor chwili w moich oczach

bierz rzeko moja w swe objęcia
to życie
niechaj poselstwo cudzoziemca
wiezie w karecie Wandy mit

БЕАТРИЧЕ

трясна Беатріче!
ангели послужливо
тримають зорепадний трен

усохла райська яблуня
зазеленіла

вічний бард
тратить свідомість від самого
погляду любови

прийми його у серцевині
троянди білої
щоб доспівав хвалу
– нечувану до нині –
земній жінці

BEATRYCZE

najświętsza Beatrycze!
anioły usłużnie
trzymają gwiazdny tren

zieleni się
uschnięta rajska jabłoń

wieczny bard
traci świadomość od samego
spojrzenia miłości

przyjmij go do serca
biała różo
by chwałę wyśpiewał
- do dziś niedaną -
ziemskiej kobiecie

МОНА ЛІЗА

на тлі спокійного пейзажу
я тлію – пізна ватра
дозрілим поглядом і ледь усмішкою

я тлію як осінній ліс
пожаром своїх крон
по довгих веснах і прещедрих літах

усе майбутнє не здивує
не затривожить рук у згортках шат
та увійде як гість

MONA LISA

na tle łagodnego pejzażu
tę się - późne ognisko
dojrzałym spojrzeniem i zagadkowym uśmiechem

dopalam się jak las jesienny
pożarem swoich koron
po długich wiosnach i szczodrych latach

przyszłość nieodgadniona
nie zatrwoży rąk na draperii szat
tylko wejdzie jak gość

КОЛЬОМБІНА

ти не промовиш цілющого слова
і я не промовлю
ходитимемо край свята
з буднем у роті
ковтаючи гірку слину

що це за панцер давить
наше серце?

в одному кутку хлипає П'єро
в другому насміхається Арлекін
а ти посередині сама танцюєш
Кольомбіно!

KOLOMBINA

nie wypowiesz słowa co uzdrowi
i ja nie wypowiem
będziemy chodzić wokół siebie
z codziennością na twarzy
przeżykając gorzką ślinę

co to za pancerz uwiera
nasze serca?

w jednym kąciku płacze Pierro
w drugim śmieje się Arlekin
a ty pośrodku tańczysz sama
Kolombino!

ПОРЦІЯ

в моєму володарстві
медвідь бере цигана
на ланцюг
загадує йому танцювати

бик перетягає
крізь ніс тореадора сережку
обтикує його бандерильями

індик підносить
перекупку за дві ноги
вниз головою
на базарі

чей же діється справедливість
навіть у царстві Абу-Аміна
коли англійський лорд цілує
його зелену пантофлю

PORCIA

we włościach moich
niedźwiedź bierze Cygana
na łańcuch
i każe mu tańczyć

byk przewleka
kółko przez nos torreadora
bodzie go banderyłami

na targu
indyk podnosi przekupkę
za nogi
głową w dół

czyżby się działa sprawiedliwość
nawet w królestwie Abu Amina
gdy lord angielski całuje
pantofel zielony

КАРМЕН

ще не злетів з небес беркут
ні сокіл-білозір
ні боривітер

усіх чоловіків я поміняю
на старі карти
і зашумлю фальбанами сукенки
мов розбризк піни

кохання розкіш – чорторий троянди
як кров пульсує кастаньетами

за долю-волю я віддам у танці
карту життя

CARMEN

jeszcze orzeł nie spłynął z nieba
ani sokół białożór
ani nawałnica

wszystkich mężczyzn zamienię
na stare karty
i zaszumię falbanami sukni
jak bryzą piany

miłości rozkosz – czar róży
jak krew pulsuje w rytm kastanietów

za wolność oddam w tańcu
kartę życia

МАРКІЗА ДОС САНТОС

я приходжу
у срібній авреолі
вносити пахощі манака
сигарет знадвору
і пити чорну каву
з блакитної філіжанки
сміятися кепкувати
розпещена працьовита
зоблива наївна
маленька дівчинка
велика драма
з Помаранчевих Садів

MARKIZA DOS SANTOS

przychodzę
w srebrnej aureoli
wnieść zapach Monako
tytoniu ulicznego
i aromat czarnej kawy
w filiżance błękitnej
śmiać się żartować
rozpieszczona pracowita
uszczypliwa naiwna
maleńka dziewczynka
wielka dama
z pomarańczowych sadów

НАНА

шматяна лялько
з ганчірками саксофонів
у вухах

карбуєш торси
укусом гетери
бо любовне мистецтво
відоме також
скорпіонам

твої жести – порожні
м'ясожерна рослино
з передміської грядки

NANA

szmaciana lalko
z dźwiękami saksofonów
w uszach

karbujesz torsy
kąśliwością hetery
bo sztuka kochania
znana jest również
skorpionom

twe gesty są puste
mięsożerna roślino
z działki za miastem

СКИТСЬКА БАБА

ялова баба з шорстого каменя
сама посеред степу:

ще вереміям немає вгаму
землі обдертій вибави нема
бо кожен викидень
і вся галайстра галапасів
хламає золото хлібів
що хвилями біжать за обрій

колись ввіткну вильце
на твоїм короваю земле!
і змушу виродків до вири

у повнім розцвіті
задзвониш дроздів тамбурином
із долонь Хорса
добудеш королівський плащ

в мені бувальщина дрімає
і міць майбутнього росте

SCYTYJSKA BABA

samotna baba z szorstkiego kamienia
porzucona wśród stepu:

jeszcze nie ma końca pochodom
obdartej ziemi nie ma wybawienia
bo każdy okupant
i cała hałastrą biedoty
przeżuwa złoto chlebne
falami znikając za horyzontem

kiedyś wetknę gałązkę
w twój kołacz ziemi!
i do zapłaty zmuszę wyrodków

w pełnym rozkwicie
zadzwonisz drozdów tamburynem
z rąk Horusa
przyjmiesz królewski płaszcz

a we mnie drzemie starożytna moc
i siła przyszłości kiełkuje

БЕРЕГИНЯ

бездонний сон
упав на мої повіки
богині крилатої
з трипільської глини

а моє чадо –
отара безпастирна –
розбрелася по світу

ще тільки мій образ на писанці
нагадує: треба трудитися
і не злиняти мов зношена вишивка
або старий літопис

BRZEGINIA

sen bezdenny
upadł na moje powieki
skrzydlatej bogini
z trypolskiej gliny

a mój ród
stado bez pasterza
co rozpełzło się po świecie

jeszcze tylko mój obraz na pisance
przypomina: należy trudzić się
i nie wypłowieć jak znoszona wyszywanka
lub stary latopis

ЛИБІДЬ

мої брати – боривітри
а я лебідка

сестра – галіонська статуя
на кілі ковчега
сестра – біле диво
полянське

зародили поля
зашуміли бори Боричева
повстав город мов марево

я сплеснула руками
і річкою стала
щоб у плесі сховати обличчя
княжного города

щоб зберегти город братів
у власнім обличчі

ŁYBEDŹ

moi bracia - mocarze
a ja łabędź

siostra - rzeźba galońska
na sterze łodzi
siostra - białe cudo
polańskie

obrodziły pola
zaszumiły dąbrowy Boryczewa
powstał mocny gród
klasnęłam w dłonie
i stałam się rzeką
by w nurcie ukryć oblicze
książęcego grodu

by schronić miasto braci
w mojej twarzy

ОЛЬГА

мені сниться сон-марево
що я вже не месниця
що просила смерть лада
і голуби з горобцями
несуть галузки цвітної верби
до гнізд ворога

і сниться ніби я топчу
пурпур киреї
роздягаю брокат
та в самій волосяниці
за руку з онуком
спинаюся білою церквою
на шпиль осяйний
стрімкої гори

у порталі
оглядаюся й бачу
довкола море хлібів
і чую як співають осанна
золотими устами

OLGA

śni mi się sen-mara
że już się nie mszczę
że wybaczam śmierć łado
gołębie i wróble
niosą gałązki wielkanocnej palmy
do wrogiego gniazda

śni mi się że depczę
purpurę królewską
rozdieram brokat
i w samej włosiennicy
za rękę z wnukiem
wspinam się na wyniosłą górę
na oświetlony szczyt
z białą cerkwią

w portalu
oglądam się i widzę
łany pszeniczne wokół
i słyszę jak śpiewają hosanna
złotymi ustami

ЯРОСЛАВНА

не знаю як прочитати
залізний степовий запах
скигління чайки
баgreць неба

ось айва б'є поклін землі
дрижить струна? тятива?
де ти
 мій ладо?
акафист гуде від капліці
жертву приносять на капищі

Сонцю Вітру Дніпрові
молюся

JAROSŁAWNA

nie wiem jak odczytać
mocny stepowy zapach
kwilenie czajki
skrawek nieba

już iwa składa pokłon ziemi
drży struna? cięciwa?
gdzie jesteś
mój łado
akatyś słysząc w kaplicy
ofiary przynoszą na ołtarz

do Słońca Wiatru Dniepru
modłę się

АННА-РАЇНА

в палаті чи паляфіті –
тризубне тавро на сволоці

я постелила багровий килим коханню
що відійшло чорним ходом

тасую час на краплини
рятую кожну пацьорку

я навпіл розчахнулася
при родах шаленої пісні
і ось усі дзвони роздзвонилися
під чужою китайкою ночі
що почала новий родовід

ANNA JAROSŁAWÓWNA

w pałacu czy w palafacie –
trójzębny znak na powale

pościeliłam zgrzebny kilim miłości
która weszła bocznym wejściem

tasuję czas kroplami
ratuję każdy paciorek

na pół się rozwarłam
rodząc szaloną pieśń
wszystkie dzwony już dzwonią
pod obcą zasłoną nocy
że poczęłam nowy ród

ЕДІНГА

чадо Оранти
золоторунне!

потуга крови
тягне нащадків
до колиски сонця

ніхто не дбає
про терня мандрів
у днях самотніх

щоб тільки лишити
із старань по собі
липовий мед

EDINGA

plemię Oranty
złote runo

zew krwi
woła przyszłe pokolenia
do kołyski słońca

nikt nie dba
o cierń wędrówki
w samotności dni

chce tylko zostawić
ze swojego istnienia
miód lipowy

НАСТАСЯ ЧАГРОВА

дерево ночі обтрушується з золотоцвіту
і тривожить павиний крик

корона кіс спливає до ніг
по взористій парчі

лебедино лелію князя
закидаю у душу китву

десь чаїться Див у дуплянці

Страшним Судом світає день

NASTASIA CZAHROWA

drzewo nocy otrząsa się ze złotogłowa
i trwoży krzyk paw

korona warkoczy spływa do stóp
po wzorzystej sukni

tulę tkliwie księcia
kotwicę zarzucam w duszę

gdzieś w dziupli przyczał się Diw

dzień wstaje jak Sąd Ostateczny

РОКСОЛЯНА

судно без вітрила пливе в затон
що його крижень креше крилом

краплі фонтану в сераїлі
рахують довгі хвилини

поля муругі і караті – спомин
із полувінка ранку – бинди проміння

Ти пишеш мою долю в книзі дюн
мій сон Ти поклав охляп на вітер

тепер я тільки тривожний крик чайки
в порогах перед бурвієм

ROKSOLANA

łódź bez żagla płynie po toni
skrzydłem wiatru krzesana

krople fontanny w seraju
liczą długie minuty

pola zielone jak kwadraty - wspomnienie
z połowy ranka - tasiemki promieni

piszesz mój los w księdze wydm
mój sen Ty położyłeś wierzchem na wiatr

teraz jestem trwożliwym krzykiem czajki
w progu przed wichurą

МАРУСЯ БОГУСЛАВКА

з очисної покути
билиною мене співають

рятувати життя це – добре вмирати
щоб не скривдити ні тотема
ні людини ні дерева
ні птаха ні каменя

щоб земля не прокляла
твоеї плоті
не вивернула її
з очима повними порожняви
падлом для гайвороння

рятувати життя це – повертати обличчя
соняшником
за сумлінням

MARUSIA Z BOGUSŁAWIA

z odpuszczenia pokutnego
jestem w śpiewie byliny

ratować życie to – godnie umierać
by nie skrzywdzić totemu
ani człowieka ani drzewa
ani ptaka czy kamienia

by ziemia nie przeklęła
mojego ciała
nie ukazała go
oczyma pełnymi pustki
ścierwem dla kruków

ratować życie to odwracać twarze
słoneczników
do sumienia

ДЗВІНКА

ступаю по брості
по чорнобривцях
дзвеню сміхом лукавим

від брів лукастих –
крил гірської вірлиці –
кришаться мідяні бартки

місяць мені – сережкою
зорі – згардою

і серце ватажка
дармовисом побрязкує
у моему намисті

DZWINKA

idę po trawach
po aksamitkach
chichoczę śmiechem podstępny

od szelmowskich brwi
od skrzydeł górskiej orlicy
kruszą się miedziane toporki

księżyc – kolczykiem
gwiazdy – naszyjnikiem

i serce watażki
pobrękuje wisiorkiem
w moim naszyjniku

БОНДАРІВНА

не дозволено щоб мене цілували
заяложені губи

гуляю в вибиванці
не в адамашках
і до алькиру не впущу
виродливого пана

моє кохання ятрене
ялене передчасно
летить над виносами

BONDARÓWNA

nie chcę by mnie całowały
brudne usta

tańczę w lnianej koszuli
nie w adamaszkach
do alkowy nie wpuszczę
wyrodnego pana

moja miłość rozżarzona
zwiędła przedwcześnie
unosi się ponad zgliszczami

КАТЕРИНА

полями
байраками
канавами міста
несу своє важке лоно
за семафорами
до сподіваного гнізда

байдуже сонце
не просльозиться
не поласиться до колін
вовчий вітер

не знаю –
пречиста грішниця –
що мені заборонений рай
навіть баштан
навіть убогий квітник

тільки одна грядка моя
десь біля тину
чужого цвинтаря

KATARZYNA

przez pola
i ustronia
kanałami miasta
niosę swoje ciężkie łono
pod semaforami
do gniazda przeznaczenia

obojętne słońce
nie zapłacze
wilczy wiatr
nie połasi się do kolan

nie wiem –
najświętsza grzesznica –
czy zabroniony mi raj
ogródek nawet
wiejski kwietnik

tylko jedna jest moja grządka
gdzieś przy płocie
obcego cmentarza

ЖІНКА

усі мої маски
то мозаїка
мого обличчя

я – баня світлого храму
я – темної мряки долина

у темну мряку завиваю землю
купаю землю світлом храму

я – мед і цикута
я – ласка і гріх
я – корінь і крона

KOBIETA

wszystkie moje maski
to mozaika
mej twarzy

ja – sklepienie jasnej świątyni
ja – ciemna mgła doliny

w ciemną mgłę zawijam ziemię
kąpię ziemię jasnością świątyni

ja – miód i cykuta
ja – łaska i grzech
ja – korzeń i korona

IDIOMATYCZNY Dyskurs Prawdy w Tomiku
Wierszy Poetki Wiry Wowk Kobiece Maski

Tomik wierszy *Žinoczi masky (Kobiece maski)* Wira Wowk, ukraińska poetka emigracyjna¹ należąca do „Grupy

¹ Wira Wowk, właściwie: Wira Selanski (ukr. Біра Бовк, ur. 2 I 1926 w Borysławiu) – ukraińska poetka, prozaik, dramatopisarka, literaturoznawca, tłumaczka z języka ukraińskiego na język portugalski. Przedstawicielka ukraińskiej „Grupy Nowojorskiej”, utworzyła dla członków grupy określenie „wielka siódemka” (od liczby członków grupy). Urodziła się w rodzinie inteligenckiej w Galicji: ojciec Ostap Selański (18 IX 1898–13 II 1945) – lekarz, matka Stefaniya Mariya Selańska. Ojcem chrzestnym poetki był metropolita Andrzej Szeptycki. Wczesne dzieciństwo spędziła w Kutach na Huculszczyźnie. Naukę pobierała w gimnazjum we Lwowie (1939), wspólnie z Zoją Lisowską, a następnie w Clara Schumann Schule w Dreźnie (1941–1945). W roku 1939 zamieszkała w Dreźnie wraz z rodzicami. Studiowała germanistykę, muzykologię oraz literaturoznawstwo porównawcze na Uniwersytecie w Tybindze (1945–1949). Ojciec poetki zginął w czasie nalotu dywanowego aliantów na Drezno. W roku 1949 wraz z matką wyjechała do Rio de Janeiro, gdzie ukończyła studia uniwersyteckie. Ponadto studiowała na Uniwersytecie w Monachium (1956–1957) oraz odbyła staż w 1965 roku na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku. Tytuł doktora filologii otrzymała na Papieskim Uniwersytecie Katolickim w Rio de Janeiro w 1952 roku. W latach 1952–1996 pracowała jako profesor literatury germańskiej i języka niemieckiego na Uniwersytecie Federalnym w Rio de Janeiro. Od 1957 zajmowała stanowisko kierownika Katedry Filologii Germańskiej na Uniwersytecie w Cabo Frio. Wykładała również na Uniwersytecie św. Urszuli w Rio de Janeiro. W roku 1966 po raz pierwszy od czasu wojny odwiedziła Ukrainę, gdzie nawiązała kontakty literackie z poetami: Iwanem Swiłycznym, Iwanem Draczem, Wasylem Stusem, Liną Kostenko oraz Mykołą Worobjowem.

Nowojorskiej”, wydała w 1993 roku². Okładkę do tomiku oraz ilustracje do wierszy wykonała ukraińska malarka emigracyjna Zoja Lisowska³.

Tomik został przedrukowany w 2000 roku w Kijowie w edycji poezji zebranych *Wiru Wowk – Poezji*⁴; powrócił poniekąd tym samym do ukraińskiego czytelnika nad Dnieprem i do ukraińskiej literatury krajowej, podobnie jak cała twórczość autorki.

W dorobku twórczym *Wiru Wowk* tomik ten znamionuje symboliczny klucz narracyjny. *Kobiece maski* to portrety kobiet ukazane poprzez indywidualny świat poetycki autorki. Każdy wiersz opisuje historię danej bohaterki, która zajmowała ważne miejsce w dziejach ludzkości. *Wiru Wowk* ukazuje te portrety, z autorskiej perspektywy, ale ze świadomością, że prezentowane postacie odegrały istotną rolę w dyskursie historycznym, politycznym i społecznym świata.

W tomiku poetki w pewnym sensie splatają się: feminizm, mitologia, historia literacka i teologia chrześcijańska, widziana przez *Wirę Wowk* przez pryzmat własnych doświadczeń życiowych. Jednym z podstawowych

Utrzymywała kontakty korespondencyjne z Wasylem Stusem. Patrz: M. Rewakowycz, W. Gabor, *Nju-Jorkśka Hrupa. Antołohija poezji, prozy ta esejistyky*, Wydawnictwo „Piramida”, Lwów 2012, s. 290–297.

2 W. Wowk, *Żinoczi masky*, Wydawnictwo „Companhia Brasileria de Artes Graficas”, Rio de Żanejro–Żenewa 1993, ss. 85.

3 Zoja Lisowska Nyżankiwska ur. w 1927 roku we Lwowie (także: Zoja de Nyzankowsky), ukraińska malarka emigracyjna, serdeczna przyjaciółka *Wiru Wowk* z lat szkolnych, mieszkająca od zakończenia wojny w Szwajcarii. Ukończyła studia malarskie i uniwersyteckie w Wiedniu, Londynie i Rzymie. Zajmuje się malarstwem: tworzy pejzaże, malarstwo figuratywne, portrety, ikony, ilustracje książkowe – głównie do tomików wierszy *Wiru Wowk*.

4 W. Wowk, *Żinoczi masky*, [w:] *teżże, Poezji*, Wydawnictwo „Rodowid”, Kyjiw 2000, s. 273–310.

wyznaczników feminizmu, obecnych w tomiku *Kobiece maski*, jest przekonanie o tym, że to, co osobiste w życiu bohaterek, jest również polityczne, a osobiste pytania kobiet nie są tylko ich prywatnymi pytaniami. Tak więc bohaterki utworów *Wiry Wowk* dążą do tego, by „ich życie osobiste” wychodziło z ukrycia, z ich prywatnych sfer, jednocześnie starając się przerwać kobiece milczenie w historii czy teologii.

Krytyk literacki Mychajłyna Kociubynska⁵ zwróciła uwagę na utwór *Wiry Wowk* zatytułowany *Kobieta*, który autorka umieściła na końcu tomiku, nadając mu szczególny charakter. Mychajłyna Kociubynska uważa, że jest to utwór programowy o cechach manifestu poetyckiego, spinający klamrą wiersze-portrety bohaterek tomiku. Jest to jednocześnie uniwersalny opis dyskursu, niezależny od istniejącego imperatywu czy mody⁶.

Wydanie tomiku przez *Wirę Wowk* wywołało ożywioną dyskusję literacką (Bohdan Tymisz Rubczak, Bohdan Bojczuk, Mychajłyna Kociubynska) o personifikowaniu świata przez poetkę oraz o jej związkach z idiomatycznym dyskursem prawdy, ukazywanej wbrew modom czy trendom panującym w literaturach zmieniającego się świata po upadku wielkich reżimów. Bohdan Tymisz Rubczak, napisał, że *Wira Wowk* widzi rzeczywistość literacką przez wewnętrzny kod prawdy obiektywnej, budując dyskurs poetycki na podglebiu niezwyklej docieklivosti autorskiej.

Dola emigracyjna poetki upoważniła ją do tego, by stworzyć obrazy kobiece o takiej symbolice i takiej skomplikowanej wrażliwości odbieranej szczególnie ostro przez

5 M. Kociubynska, *Metamorfozy Wiry Wowk*, [w:] W. Wowk, *Poezji*, Wydawnictwo „Rodowid”, Kyjiw 2000, s. 5-33.

6 Tamże, s. 5-33.

poetkę z powodu jej niezmiernie zagmatwanych losów emigracyjnych. Splatają się one z losami bohaterki jej tomiku, zazębiając się jednocześnie z prawdami obiektywnymi o kobiecie. Są to rzeczywiście kobiece maski: historyczne, mitologiczne, legendarne i literackie. To także postaci z hagiografii chrześcijańskiej wszystkich czasów i narodów.

Porządkując tematykę utworów tomiku, można wydzielić umownie następujące grupy portretowanych kobiet:

1. Bohaterki mitów świata starożytnego Egiptu, Grecji i Rzymu, widziane przez poetkę poprzez odczytanie na nowo ich czynów, ale również poprzez przekaz izograficzny malarstwa lub rzeźby: Eurydyka (driada), Ariadna, Semelia, Niobe (córka Tantala), Nawsikaja, Alcesta, Leda (mitologia), Jokasta (mitologia), Ifigenia, Penelopa, Kassandra (córka Priama), Helena Trojańska, Pentezylea (także Pentesileja), Kirke (mitologia), Antygona (córka Edypa), Medea (mitologia), Camilla (mitologia), Dydona (również Elissa), Nefertiti, Kleopatra VII, Cornelia (Caesaris uxor), Lukrecja, Valeria Messalina.

Do tej grupy można zaliczyć też najślawniejszą poetkę starożytnej Grecji z przełomu VII i VI wieku przed Chrystusem, przedstawicielkę poezji lirycznej (liryki eolskiej) – Safonę.

2. Postacie kobiece z Biblii: Ewa (pierwsza kobieta, pramatka), Judyta, Rut, Rachela, Salome III, Samarytanka, Magdalena (Maria Magdalena należąca do kręgu uczniów Jezusa, która przyłączyła się do niego po tym, jak wypędził z niej siedem złych duchów).

3. Kobiety kanonizowane przez Kościół, a jednocześnie wybitne bohaterki średniowiecznej Europy czy Ameryki Łacińskiej: Joanna d'Arc (Dziewica Orleańska), Elżbieta z Turynгии (św. Elżbieta Węgierska), Teresa z Ávili, św. Róża z Limy – ascetka peruwiańska, Elżbieta Walezjuszka.

4. Bohaterki bajek, eposów, mitologii narodowych, utworów muzycznych lub obrazów: Szeherezada, Idun, Brunhilda (królowa), Krymhilda (bohaterka *Pieśni o Nibelungach*), Kudrun (postać z niemieckiego eposu bohaterskiego *Pieśń o Gudrunie*), Izolda, Julia (bohaterka utworu Wiliama Szekspira *Romeo i Julia*), Małgorzata de Valois, Beatrycze (Beatrice d'Este), Porcia (Porcia Catonis), Mona Lisa (La Gioconda), Carmen (bohaterka opery Georges'a Bizeta), Nana (bohaterka powieści Emila Zoli *Nana*. Utwór rozpoczyna przedstawienie w Teatrze Variétés, w którym osiemnastoletnia Nana gra główną rolę Wenus. Chociaż jej umiejętności aktorskie są żadne, dziewczyna zdobywa sławę w całym mieście, gdyż w trzecim akcie występuje całkowicie naga. Z prostytutki niskiej kategorii, z najgorszych paryskich dzielnic, staje się rozchwytywaną kurtyzaną, której pożądają najwięksi panowie w mieście).

5. Legendarne księżniczki lub kochanki: Wanda (córka Kraka), Kolombina (commedia dell'arte), Markiza Dos Santos.

6. Rodzime ukraińskie bóstwa słowiańskie, znane osoby historyczne dawnej księżęcej i stepowej Ukrainy, w tym ukraińskie księżniczki kijowskie, kamienna baba (scytyjska baba), brzeginia (w mitologii słowiańskiej pierwotnie demon żeński zamieszkujący brzegi zbiorników wodnych i góry oraz strzegący ukrytych pod ziemią skarbów, w późniejszym okresie brzeginie zostały utożsamione z rusałkami), Łybedź (legendarna postać eponimiczna, siostra założycieli Kijowa: Kija, Szczeka i Chorywa, wspomniana przez Nestora w *Powieści minionych lat*), Olga Kijowska (wielka księżna kijowska, święta równa apostołom, ur. ok. 923/927 w Wybuti koło Pskowa, zm. 969), Jarosławna (żona księcia Igora 1151–1202, bohaterka wielu utworów literackich w literaturze ukraińskiej, symbol wierności i oczekiwania: w *Słowie o wyprawie Igora*

- zabytku literatury ukraińskiej z okresu kijowskiego, datowanego na koniec XII wieku), Anna Jarosławówna (ur. ok. 1035, zm. 5 września między 1075 a 1078, księżniczka kijowska, królowa Francji z dynastii Rurykowiczów, córka Jarosława I Mądrego i jego prawdopodobnie drugiej żony, Ingegerdy Szwedzkiej), Roksolana (czwarta żona sułtana osmańskiego Sulejmana Wspaniałego, panującego w latach 1520–1566, Hürem Sułtan, w Europie znana jako Roksolana – pochodziła z Rohatyna), Marusia z Bogusławia (postać z dumki ukraińskiej powstałej najprawdopodobniej do XVII wieku), Dzwinka (kochanka zbójnika karpaccy Ołeksy Dowbusza, (w j. polskim: Aleksy Dowbusz, działającego w latach 1739–1745 na Pokuciu w okolicach Mikuliczyna, bohatera pieśni i legend huculskich, Bondarówna (bohaterka ukraińskiej ballady historycznej z XVIII wieku), Katarzyna (bohaterka utworu Tarasa Szewczenki z 1838 roku, o wymownym akcencie narodowym).

Opisane w tomiku losy ukraińskich bohaterek to swoisty hołd złożony przez Wirę Wowk własnej kulturze w obliczu tułaczki emigracyjnej i wygnania.

SPIS TREŚCI

- [6] ЕВРИДИКА · EURYDYKA [7]
[8] АРИАДНА · ARIADNA [9]
[10] СЕМЕЛЯ · SEMELIA [11]
[12] НИОБА · NIOBE [13]
[14] НАВЗІКАЯ · NAWSIKAJA [15]
[16] АЛЬЦЕСТА · ALCESTA [17]
[18] ЛЕДА · LEDA [19]
[20] ЙОКАСТА · JOKASTA [21]
[22] ІФІГЕНІЯ · IFIGENIA [23]
[24] ПЕНЕЛОПА · PENELOPA [25]
[26] КАССАНДРА · KASANDRA [27]
[28] ГЕЛЕНА · HELENA [29]
[30] ЦІРЦЕЯ · KIRKE [31]
[32] ПЕНТЕЗІЛЕЯ · PENTEZYLEA [33]
[34] АНТИГОНА · ANTYGONA [35]
[36] МЕДЕЯ · MEDEA [37]
[38] САПФО · SAFONA [39]
[40] НЕФЕРТИТІ · NEFERTITI [41]
[42] КЛЕОПАТРА · KLEOPATRA [43]
[44] ДІДОНА · DYDONA [45]
[46] КАМІЛЛЯ · CAMILLA [47]
[48] КОРНЕЛІЯ · CORNELIA [49]
[50] ЛЮКРЕЦІЯ · LUKRECJA [51]
[52] МЕССАЛІНА · MESSALINA [53]
[54] ЄВА · EWA [55]

- [56] ЮДИТА · JUDYTA [57]
[58] РУТ · RUT [59]
[60] РАХІЛЬ · RACHELA [61]
[62] СОЛОМІЯ · SALOME [63]
[64] САМАРИТЯНКА · SAMARYTANKA [65]
[66] МАГДАЛИНА · MAGDALENA [67]
[68] ЖАННА Д'АРК · JOANNA D'ARC [69]
[70] ЄЛИЗАВЕТА ТЮРИНГСЬКА · ELŻBIETA TURYNŃSKA [71]
[72] ТЕРЕЗА АВІЛЬСЬКА · TERESA Z ÁVILI [73]
[74] СВЯТА РОЗА · ŚWIĘTA RÓŻA [75]
[76] ЄЛИЗАВЕТА КАТОЛИЦЬКА · ELŻBIETA KATOLICKA [77]
[78] ШЕХЕРЕЗАДА · SZEHEREZADA [79]
[80] ІДУНА · IDUN [81]
[82] БРУНГІЛЬДА · BRUNHILDA [83]
[84] КРИМГІЛЬДА · KRYMHILDA [85]
[86] КУДРУН · KUDRUN [87]
[88] ІЗОЛЬДА · IZOLDA [89]
[90] ДЖУЛЬЄТТА · JULIA [91]
[92] МАРГАРИТА · MAŁGORZATA [93]
[94] ВАНДА · WANDA [95]
[96] БЕАТРІЧЕ · BEATRYCZE [97]
[98] МОНА ЛІЗА · MONA LISA [99]
[100] КОЛЬОМБІНА · KOLOMBINA [101]
[102] ПОРЦІЯ · PORCIA [103]
[104] КАРМЕН · CARMEN [105]
[106] МАРКІЗА ДОС САНТОС · MARKIZA DOS SANTOS [107]
[108] НАНА · NANA [109]
[110] СКИТСЬКА БАБА · SCYTUJSKA BABA [111]

- [112] БЕРЕГИНЯ · BRZEGINIA [113]
[114] ЛИБІДЬ · ŁYBEDŹ [115]
[116] ОЛЬГА · OLGA [117]
[118] ЯРОСЛАВНА · JAROSŁAWNA [119]
[120] АННА-РАЇНА · ANNA JAROSŁAWÓWNA [121]
[122] ЕДІНҐА · EDINGA [123]
[124] НАСТАСЯ ЧАГРОВА · NASTASIA CZAHROWA [125]
[126] РОКСОЛЯНА · ROKSOLANA [127]
[128] МАРУСЯ БОГУСЛАВКА · MARUSIA Z BOGUSŁAWIA [129]
[130] ДЗВІНКА · DZWINKA [131]
[132] БОНДАРІВНА · BONDARÓWNA [133]
[134] КАТЕРИНА · KATARZYNA [135]
[136] ЖІНКА · КОБИЕТА [137]

TADEUSZ KARABOWICZ
Idiomatyczny dyskurs prawdy w tomiku wierszy poetki
Wiry Wowk „Kobiece maski”
[139]